

Histeria żydowskiego bachora



W Strefie Gazy trwa wojna izraelsko-palestyńska, która wygląda tak: w odwecie za terrorystyczny atak Hamasu na terytorium Izraela, Żydzi likwidują palestyńskie getto w Gazie bombardując domy, szpitale, szkoły i obozy dla uchodźców. Rząd Izraela nazywa to „wojną z Hamasem”, ale oczywistym jest, że to, co robi państwo Izrael, to czystka etniczna, czyli ostateczne rozwiązanie kwestii palestyńskiej.

Izrael popełnia zbrodnie wojenne i nie trzeba być antysemitą, żeby stwierdzić ten fakt. Nie trzeba też być w jakikolwiek sposób zaangażowanym po stronie palestyńskiej, żeby dostrzec i nazwać zbrodnią to, co robi Izrael. A zbrodnie powinna być potępiona. Dlatego na potępienie zasługują zarówno zbrodnie popełnione przez Hamas, jak i zbrodnie popełnione przez Izrael. Przy czym faktem jest też to, że skala zbrodni popełnionych przez Izrael jest o wiele większa. Mając większe możliwości militarne Żydzi mordują Palestyńczyków na potęgę, a minister dziedzictwa Izraela, Amihai Eliyahu, stwierdził nawet, że „zrzucenie bomby atomowej na Gazę jest jedną z opcji”. Ten sam minister postuluje, aby po wojnie wszystkich Palestyńczyków wysiedlić ze strefy Gazy, a ziemię przydzielić walczącym tam żydowskim żołnierzom i wysiedlonym wcześniej żydowskim osadnikom.



Postaw kawę

Powtarzam, nie trzeba być antysemitą ani sympatykiem sprawy palestyńskiej, żeby wyrazić potępienie dla zbrodniczych metod stosowanych przez państwo Izrael. Nie trzeba też być antysemitą, ani sympatykiem sprawy palestyńskiej, żeby wzywać do zaprzestania rozlewu krwi. Ale okazuje się, że dla Żydów każde potępienie zbrodni Izraela i każdy apel o zaprzestanie popełniania tych zbrodni jest przejawem antysemityzmu. Jeśli ktoś nie przyklaskuje zbrodniom wojennym popełnianym przez Izrael, jest antysemitą i zwolennikiem terroryzmu. Oto kilka przykładów z ostatnich dni.

1 listopada 2023 roku szef polskiego MSZ, Zbigniew Rau, zamieścił na Twitterze wpis o takiej treści: *Obie strony konfliktu w Gazie powinny natychmiast zaprzestać działań wojennych i pozwolić ludności cywilnej na bezpieczne opuszczenie Strefy Gazy. Pracownicy polskiej służby dyplomatyczno-konsularnej oraz centrali MSZ dokładają wszelkich starań, aby uwięzionym Polakom udało się uciec ze strefy działań wojennych. Robimy wszystko, aby znów byli bezpieczni.*

Ten wpis skomentował słynny Jonny Daniels, który w charakterze „Żyda przyjaznego Polsce” przebojem wbił się na polityczne salony i nawet premiera Morawieckiego zabrał na audyencję u nowojorskiego rabina. Oto, co napisał Daniels w odpowiedzi na apel polskiego ministra o zaprzestanie działań wojennych: *W normalnych zachodnich demokracjach ministrowie byli zwalniani za wzywanie do zawieszenia broni, ponieważ jedyne, co to robi, to wzmacnia Hamas-ISIS i naraża większą liczbę Żydów na śmiertelne niebezpieczeństwo. W Polsce to linia rządowa! Polsko, stoisz po złej stronie historii.*

Swoje trzy grosze wtrącił też niejaki Arsen Ostrovski, czyli szef Międzynarodowego Forum Prawnego zajmującego się wspieraniem Izraela i walką z antysemityzmem oraz terrorem. Oto jego komentarz do wpisu ministra Raua: *Na terenie Polski pochowano już 3 miliony Żydów, zamordowanych przez tych, którzy chcieli naszej zagłady oraz przez ich polskich*

wspólników. Z całym szacunkiem, nie będziecie nam dyktować, jak mamy się bronić. Ani teraz, ani nigdy.

Zwraca uwagę to, że Ostrovski nie napisał, iż zagładę Żydów zaplanowali i przeprowadzili Niemcy. W jego wpisie nie pojawia się nawet określenie „naziści”, które stosowane jest po to, aby ukryć niemiecką winę. Mamy natomiast jakichś nieokreślonych „tych, którzy chcieli naszej zagłady” oraz „polskich wspólników”. Za chwilę zapewne dowiemy się, że to Polacy zorganizowali i przeprowadzili Holokaust, a Niemcy stawali w obronie Żydów i ukrywali ich przed polskimi bestiami. Po żydowskich hucpiarzach można spodziewać się wszystkiego.

Spójrzmy teraz na apel, jaki 3 listopada 2023 roku wygłosił ambasador Izraela w Warszawie, Yakov Livne, podczas wywiadu dla Polskiego Radia: *Izrael i Polska są w tym samym zachodnim obozie. Wzywam Polaków, żeby dokonali właściwego wyboru, stanęli po właściwej stronie i poparli Izrael. Wielu Polaków tak zrobiło.*



Postaw kawę

Nie wiem, ilu Polaków postanowiło poprzeć Izrael robiąc z siebie wspólników żydowskich zbrodni, ale najwidoczniej ambasador Livne uznał, że było ich jednak zbyt mało i powinni to zrobić wszyscy Polacy. Livne stwierdził też, że w związku z obecnością mniejszości muzułmańskiej w krajach zachodnich nasila się antysemityzm oraz, że „należy eliminować antysemityzm gdziekolwiek się pojawia oraz zwalczać ksenofobię i rasizm gdziekolwiek występują”. Dodał też, że „w Polsce, gdzie problem jest mniejszy, powinno być łatwiej sobie z nim poradzić”.

Oczom własnym nie wierzę! Ambasador Izraela stwierdza, że w

Polsce antysemityzm nie jest takim problemem, jak w krajach Europy Zachodniej. Do tej pory słyszeliśmy, że jest odwrotnie. Bo chociaż w krajach zachodnich Żydzi boją się pokazywać na ulicach w jarmułkach, a policja musi pilnować synagog, to w Polsce sprzedaje się figurki Żyda z pieniążkiem, co jest najgorszym przejawem antysemityzmu jak świat długi i szeroki. Teraz okazuje się, że w Polsce „problem jest mniejszy”. Ale i tak należy go wyeliminować. Zważywszy na to, jak Żydzi eliminują problemem antysemityzmu w Palestynie, słowa izraelskiego ambasadora brzmią dość niepokojąco. Zwłaszcza, że padła już zapowiedź użycia bomby atomowej do walki z antysemitami. Kto wie, co się jeszcze w tych żydowskich głowach wykluje?

Na razie mamy tradycyjne okładanie cepem antysemityzmu. Tradycyjnie Żydzi zachowują się jak histeryzujący bachor, który domaga się, żeby wszyscy spełniali jego żądania. Dobrze byłoby uświadomić Żydom, że taką metodą wiele nie zwojują. Dobrze byłoby, gdyby rząd RP odpowiedział na apel ambasadora Livne tak: „Najpierw ekshumacja w Jedwabnem, potem publiczne przeprosiny za szkalowanie Polaków jako współsprawców Holokaustu, a następnie wycofanie jakichkolwiek roszczeń wobec Polski. I wtedy zaczniemy zastanawiać się, czy warto rozważyć apel ambasadora Izraela”. Nie muszę chyba dodawać, że ostatecznie należy ów apel zignorować.

Oczywiście, żeby udzielić Żydom takiej lekcji, trzeba mieć *cojones* i dbać o polską rację stanu. A tego nie należy spodziewać się ani po PiS, ani po opozycji totalnej, która szykuje się do przejęcia władzy. Miejmy nadzieję, że kiedyś doczekamy się rządu, który będzie potrafił skutecznie poskromić histeryzującego żydowskiego bachora. Oby jak najprędzej.

Katarzyna Treter-Sierpińska



Postaw kawę